

KS. JÓZEF SZYMAŃSKI – LUBLIN

**„LITURGIA BEZ KAPŁANA”
JAKO ZNAK WIERNOŚCI BOGU I KOŚCIOŁOWI W SOWIECKIM
SYSTEMIE REPRESJI (OBWÓD WINNICKI NA PODOLU 1945-1965)**

Polityka państwa – i związane z nią konsekwencje prawne, administracyjne – miały ogromny wpływ na zachowanie się ludzi wierzących i wykonywanie przez nich praktyk religijnych. Jednak jak długo katolickie świątynie pozostawały otwarte i jak długo przy tych świątyniach pracowali duszpasterze, wielu wiernych – niezależnie od wieku, pełnionych funkcji, sprawowanych urzędów – przystępowało do sakramentów św. Przez długi okres prześladowań i zakazów obejmujących działalność duszpasterską, kapłani nigdy nie zaniechali pracy. Zrozumiałe jest, że niemożliwa była jej systematyczna ewidencja. Na początku chociażby dlatego, że czynili to kapłani nie znani z nazwiska i imienia – zarówno dla władz, jak i wiernych – w różnych miejscach, w rozmaitych sytuacjach, najczęściej w pośpiechu. Później zaś i dlatego, że sami wierni obawiając się groźących im represji oponowali przeciwko ich rejestrowaniu. Poziomu życia sakramentalnego i wykonywanych praktyk religijnych nie odzwierciedlają również dorywcze przyjazdy kapłana, zwłaszcza w okresie przedświątecznym, zmieniające się praktycznie w nieustające całodobowe sprawowanie sakramentu pokuty z przerwami na mszę św. Dlatego wśród różnych praktyk religijnych szczególnie miejsce zajmuje „liturgia bez udziału księdza” – paraliturgia, która niewątpliwie wywarła wpływ na zachowanie wiary. O czym przypomnieli pełnomocnikowi Rady ds. Kultów Religijnych (Rds.KR) w obwodzie winnickim¹ wierni z parafii w Szarogrodzie we wrześniu 1961 r.: „Nasza wiara zaprawiona w walce z trudnościami. Nawet w tym czasie, kiedy nasz kościół wykorzystywano jako spichlerz, my świętowaliśmy wszystkie uroczystości i święta, i przy pierwszej nadarzającej się okazji otworzy-

¹ Dzieje Kościoła katolickiego na tym terenie i w tym czasie autor przedstawił: *Stan i sytuacja Kościoła katolickiego w obwodzie winnickim na Podolu w latach 1941-1964*, „Studia Polonijne”, 23 (2002) s. 149-182.

liśmy go i na dzień dzisiejszy nie pozwolimy zamknąć”². Treść tego dokumentu zaprzecza opinii W. Wojnałowicz, której zdaniem w okresie międzywojennym wierni – m.in. obwodu winnickiego – „od wielu lat zbierali się tylko na coroczne wspólne modlitwy i nie uczestniczyli w żadnych obrzędach religijnych”³. Natomiast A. Hlebowicz jest zdania, że „w drugiej połowie lat trzydziestych [na Ukrainie] pojawił się zwyczaj odmawiania przez wiernych głośnych modlitw przy zamkniętych przez władzę drzwiach świątyni. Zwyczaj ten przetrwał do czasów współczesnych i jest do dziś praktykowany w tych miejscowościach na wschodzie, gdzie wierni nadal ubiegają się o odzyskanie swoich budynków sakralnych”⁴.

Tej formie paraliturgii zawsze – przy braku kapłanów i często z powodu zamknięcia świątyni – przewodniczyli ludzie świeccy⁵. W Gniewaniu jednym z nich był Z. Kołapski, który nie tylko przewodniczył liturgii niedzielnej na cmentarzu, ale również każdorazowo obrzędowi pogrzebu⁶. W 1949 r. liturgia w kościele kopajgrodzkim – sprawowana bez udziału księdza – ograniczała się wyłącznie do samych modlitw. Podczas uroczystości i świąt wierni cały dzień spędzali na modlitwie w kościele⁷. W ten sam sposób liturgię sprawowano w kościele w Żmeryncze⁸.

Według informacji pełnomocnika z 1949 r. – przekazanej przełożonemu do Kijowa i sekretarzowi ds. propagandy w obwodzie – organizatorami takiej formy „liturgii bez księdza były różańce [członkowie kółek różańcowych], którzy odmawiali na paciorkach modlitwy i wszyscy uczestniczący w nich, wierzący, śpiewają je”⁹. Opinię tę pełnomocnik uogólnił, podsumowując sytuację religijną w 14 parafiach obwodu winnickiego w 1950 r.: „Modlitwne zebrania odbywają się bez księdza i ograniczają się do samych modlitw, [wierni] obrzędów religijnych nie wykonują”¹⁰. Udało mu się nawet ustalić, że w Wierzbowcu „obrzędów religijnych nie wykonywano od 1923 r., ponieważ księdza nie było w tej parafii od tamtego czasu i spotkania w kościele sprowadzały się odtąd do samych tylko

² Державний Архів Вінницької Облaсті (dalej: ДАВО), ф. Р-2700, оп. 19, спр. 68, арк. 63-64.

³ В. Войналович, *Наступ на етноконфесійні осередки як один із засобів здійснення національної політики в Україні (друга пол. 40-х - 50-ті роки ХХ ст.)*, „3 архівів ВУЧК ГПУ НКВД КГБ” 1/2(1997), s. 222.

⁴ А. Hlebowicz, *Martyrion Wschodu*, „Ethos” 14(2001) nr 1-2, s. 142.

⁵ I. Szyrosz, *Życie religijne w parafii Bolechów po II wojnie światowej*, Lublin 2001, BKUL, mps, s. 66-69; E. Walender, *Religijność w perspektywie dziejowej. Studia i szkice*, Lublin 1996, s. 151.

⁶ А. Лисий, *Нариси історії Гніванського костелу 1906-1996*, Вінниця 1996, s.79-80.

⁷ ДАВО, П-136, 30, 180, s. 48; J. Związek, *Kościół katolicki w Związku Radzieckim (1918-1990)*, w: *Sluga Boży O. Serafin Kaszuba (1910-1977). Materiały z sympozjum poświęconego życiu i działalności Slugi Bożego o. Serafina Kaszuby, kapucyna. WSD Kapucynów, 5 III 1994 r.*, red. J. Marecki OFMCap, Kraków 1994, s. 46.

⁸ ДАВО, Р-2700, 7с, 182, s. 42b.

⁹ ДАВО, П-136, 17, 257, s. 54.

¹⁰ ДАВО, П-136, 30, 180, s. 48; Б. Чаплицкий, И. Осипова, *Книга памяти. Мартиролог Католической церкви в СССР*, Москва 2000, s. LX.

modlitw. [...] Każdego dnia zbierało się w kościele od 5 do 35 osób [...], w święta frekwencja wahała się od 80-100 wiernych. Kościół otwarty był cały dzień i przeciętnie modliło się w nim w niedzielę 30-40 osób jednocześnie¹¹. Jak wspominał bp J. Olszański, „cały powojenny czas modlono się bez kapłana. [Wierni] Kładli na ołtarzu ornat, niby że to symbol kapłana i czytali teksty modlitw, śpiewali¹². Podobnie wspominał ks. W. Darzycki: „Ludzie sami, kiedy nie było księdza urządzili sobie nabożeństwo. W niedzielę zapalano świece, ministranci wynosili mszał, na ołtarzu stawiali kielich. Chór rozpoczynał śpiew wykonywany zwykle podczas Mszy św. i to na 4 głosy. Także cały kościół śpiewał pieśni. Czytano lekcję i Ewangelię przypadającą na daną niedzielę¹³”.

Udział w podobnej liturgii w 1953 r. utrwalił w swoich wspomnieniach również ks. Wilk: „Lud parafialny Baru schodził się co niedzielę na duchowe przeżywanie Mszy św., na sumy pod przewodnictwem kościelnego, p. Adama Majdaniuka. Słyszałem o tym i chciałem to sprawdzić w wizji lokalnej. Około godziny 11 w pogodną niedzielę wchodzę do kościoła bocznym wejściem z zakrystii i zajmuję miejsce w prezbiterium koło filaru. Co widzę? Przy stopniach ołtarza stoją jako ministranci mężczyźni ubrani w komże. Na ołtarzu w środku, rozłożony zwisający ornat, a na boku na pulpicie leży zamknięty mszał. Zapalone świece czekają jakoby na przyjście księdza. Ksiądz tak blisko, a jakże daleko! Lud kończy śpiewać godzinki i ktoś zadzwonił sygnaturką przy zakrystii. Z zakrystii wyszedł w komży pan Majdaniuk i z księgą *Rok Kościelny* podszedł do ławki między ludźmi. Ludzie uklękli, a jeden z ministrantów poszedł za ołtarz odsłaniać powoli obraz św. Anny. Lud śpiewa dwie zwrotki: *Witaj Święta i Poczęta Niepokalanie*. Potem pod dyktando taktów w tonach arcydysonansowych pani Obertyńskiej chór zgromadzony wokół fisharmonii odśpiewuje łacińskie wersety Kyrieielejsonów i zaraz uroczyste: *Gloria in excelsis Deo*. [...] Teraz kościelny odczytał lekcję mszalną z uroczystości Trójcy Świętej, a następnie wszyscy wstawszy wysłuchali Ewangelii przypadającej na to święto. [...] bez homilii. Chór śpiewał po łacinie długie Credo... Podczas Credo kościelny zbierał ofiary od ludzi. Po zebraniu ofiary tacka została zaniesiona na główny ołtarz. Kościelny poddał intencje, o co prosić mamy Boga. Ministranci dali znak dzwonkiem przy ołtarzu, a p. Majdaniuk zapowiadał: „Módlmy się o zdrowie dla ludzi pracy... Zdrowaś Mario; módlmy się za umarłych o wieczny im pokój...Zdrowaś Mario; Módlmy się o księdza do naszego kościoła...”, a przy tej intencji omal nie zapłakał. Potem zaśpiewali *Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi*. Następne trzy dzwonki ołtarzowe, były sygnałem dla chóru, aby zaśpiewać: *Sanctus, Sanctus, Sanctus*. Zaraz po tym śpiewie przy klęczeniu wszystkich - cisza i przeżywanie Przejścia

¹¹ ДАВО, II-136, 30, 180, s. 77.

¹² K. R e n i k, *Podpolnicy. Rozmowy z ludźmi Kościoła na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie 1990-1991*, Warszawa 1991, s. 300; Чаплицкий, Осипова, *Книга памяти, s. LXI; За wschodnią granicą 1917-1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Palyga SAC*, Warszawa 1993, s. 231.

¹³ Z. L e c h, *Szpieg Watykanu!*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (1993) nr 4/189, s. 571-572.

i Podniesienia, dzwonki dzwonią, a lud myślami biegnie do kościołów bliskich i dalekich, gdzie Jezus, rzeczywiście obecny jest adorowany w znakach Chleba i Wina. Myślę sobie – czyż ci ludzie nie wymodlą sobie przybliżenia im kapłana? Wreszcie przybliżał się moment duchowej komunii św. Chór przepisowo śpiewał *Agnus Dei*. W kościele słycać poruszenie. To ludzie brali chorągwie, feretrony i ustawiali się w środku między rzędami ławek. Pan Majdaniuk bierze procesjonalny krzyż i otoczony ministrantami z dzwonekami wysuwa się na czoło procesji. Ja zaś widzę, że na ołtarzu leżał mszał, więc podchodzę do mszału, biorę go na ręce i idę z ministrantami. Ludzie zauważyli mnie i zapewne z lękiem, abym nie ukradł tej księgi, pilnie mnie śledzą. Podczas procesji śpiewają *Twoja cześć i chwala*. Po procesji kładę mszał na ołtarzu¹⁴.

O podobnej formie liturgii w 1955 r. w Żmerynce, informował przełożonych pełnomocnik RdsKR: „kościół w dni powszednie bywa otwarty rano, a niekiedy wieczorem. Osób modlących się systematycznie bywa 5-10. Część z nich wchodzi do kościoła, żeby się pomodlić i szybko wychodzi. Takich osób jest 15-20. Kościół w dni powszednie bywa otwarty 2 godziny. W niedziele, i kiedy jest bazar kościół odwiedza od 100 do 250 osób, ale ci modlący są w kościele tylko 10-20 minut, [...] wierni, którzy są zawsze, czytają modlitewniki lub ktokolwiek z obecnych czyta głośno modlitwy wyznaczone na dany dzień, a potem wszyscy obecni śpiewają modlitwy i psalmy”. W święta w kościele było obecnych 500 osób. „Porządek modlitw był taki jak przedstawiono wyżej¹⁵. Tak samo modlono się w kościele w Brańkowie¹⁶.

Również uroczystości i święta wierni przeżywali w swoich świątyniach bez udziału kapłana. Jak informował pełnomocnik, w święta Bożego Narodzenia w parafii Czczelnik: „Nie zważając na zamieć śnieżną do kościoła przyszło ponad 400 wiernych. Liturgię prowadzili sami. Wierni czytali to, co odnosiło się do święta Bożego Narodzenia, potem śpiewali pieśni bożonarodzeniowe. Niemal wszyscy obecni byli mieszkańcami Czczelnika¹⁷. Podobnie sprawowano liturgię w następane dni, przy czym wiernych gromadziło się znacznie więcej.

Przedstawiając stan i sytuację Kościoła katolickiego na terenie obwodu winnickiego, pełnomocnik wyjaśniał przełożonemu w Kijowie przyczyny funkcjonowania kościołów bez duszpasterzy. „Zastanawiamy się – pisał w raporcie – jak funkcjonuje kościół, gdzie ksiądz w ciągu roku był 2-3 razy, kto go podtrzymuje i co odgrywa główną rolę w takich parafiach, a to przewodniczący komitetu parafialnego. Jak tylko go wybiorą, to on w niedzielę albo święto ubiera białą koszulę (komżę) i przeobraża się w głównego kierownika kultu. Wszystko zależy od niego i tylko dzięki działalności takich osób istnieją wspólnoty religijne, funkcjonują kościoły, choć w ustawie o ‘20’ nigdzie nie wspomniano, że oni powinni

¹⁴ H. Wilk, „*Ty nie zginiessz*”, Lublin 2001, s. 176-177.

¹⁵ ДАВО, Р-2700, 7с, 404, s. 99; ДАВО, П-136, 40, 272, s. 129.

¹⁶ ДАВО, Р-2700, 19, 46, s. 114.

¹⁷ ДАВО, П-136, 44, 194, s. 32; ДАВО, Р-2700, 19, 54, s. 30-31.

brać udział w przeprowadzeniu obrzędów religijnych”. Pełnomocnik przyznał wówczas, że w kościołach w Chmielniku, Szarogrodzie i Miastkówce rzeczywistymi gospodarzami byli księża, w pozostałych natomiast parafiami – kierowali wierni¹⁸.

Sposób przebiegu „liturgii bez udziału księdza” pełnomocnik opisywał swoim przełożonym również w następnych latach. „Osoba znająca porządek sprawowania liturgii niedzielnej i innych uroczystości religijnych, jakby uczestniczył sam ksiądz, odmawia modlitwy, które podczas liturgii odmawiał ksiądz. Potem następuje chwila ciszy, podczas której wierni modlą się. Po chwili przerwy organizator wspólnego nabożństwa, na nowo intonuje modlitwę, którą wspólnie wykonują wszyscy obecni w kościele. Tak powtarza się z przerwami wykonywane przez chór modlitwy, które towarzyszą liturgii wykonywanej przez księdza”¹⁹.

W parafiach, gdzie nie było chórów i organisty, „wierni odwiedzający kościoły wykonywali w nich tylko same modlitwy”, tam zaś, gdzie istniały chóry i był organista (np. Żmerynka, Bar, Czeczelnik), w liturgii – w czasie spotkań modlitewnych – przewodniczyli przede wszystkim organiści i chórzycy²⁰. Nie pozostawało to bez wpływu – jak twierdził pełnomocnik – na zainteresowanie nimi wiernych, którzy z tego powodu „do pewnego stopnia wypełniali swoje obowiązki modlitewne w kościele. [...] Zwykle w takich kościołach organista razem z chórem wykonywali śpiew modlitw, a wierni wspólnym śpiewem podtrzymywali ich. Innych form wykonywania liturgii w kościołach nie ujawniono”²¹. Udział wiernych w paraliturgii zależał przede wszystkim od wielkości parafii, aktywności przewodniczącego komitetu parafialnego i całej „dwadcatki”. Bardzo wyraźnie potwierdził to pełnomocnik w raporcie, wskazując na zróżnicowany udział wiernych w zależności od danej wspólnoty parafialnej. Dane te egzemplifikuje tabela 1.

Tabela 1. Udział wiernych w „liturgii bez księdza” w niedzielę i święta w latach 1961-1964

Nazwa parafii	1961		1962		1963	
	niedziele	święta	niedziele	święta	niedziele	święta
Bar	300	3500	300	3500	300	3000
Żmerynka	250	2000	250	2000	250	1500
Czeczelnik	150	1500	150	1500	150	1500
Wierzbowiec	150	1500	150	1000	150	1000

Źródło: ДАВО, Р-2700, 19, 65, s. 81.

¹⁸ ДАВО, Р-2700, 19, 62, s. 70.

¹⁹ ДАВО, Р-2700, 7c, 404, s. 235.

²⁰ ДАВО, Р-2700, 19, 67, s. 29.

²¹ ДАВО, Р-2700, 7c, 544, s. 23.

Pełnomocnik potwierdził też, że frekwencja w kościołach – np. Listopadówki, Kopijówki, Dzierżanówki i Łuczyńca - była znacznie mniejsza, a tamtejsi wierni ograniczali się tylko do odmawiania wspólnie przepisanych modlitw²². Podobnie wyglądał udział wiernych w liturgii bez księdza w następnym roku²³. Jak można zauważyć, wszędzie tam, gdzie zabrakło kapłana, zawsze znalazł się ktoś, kto z własnej inicjatywy, pobożności i dobrej woli organizował jakieś formy życia religijnego.

²² ДАВО, P-2700, 19, 65, s. 81; ДАВО, P-2700, 19, 67, s. 21 (te same informacje przytoczono w sprawozdaniu na początku 1963 r.; ДАВО, P-2700, 19, 69, s. 19.

²³ ДАВО, P-2700, 7c, 566, s. 25-26. Udział w liturgii kształtował się na tym samym poziomie co w 1963 r.

**Die „Liturgie ohne Priester“ als Zeichen der Treue zu Gott und zur Kirche
unter den Bedingungen des sowjetischen Repressionssystems
(Bezirk Winnitza in Podolien, 1945-1965)**

Zusammenfassung

Die Politik des Staates und die damit verbundenen rechtlichen und administrativen Konsequenzen haben einen starken Einfluß auf das Verhalten der Gläubigen und ihre Ausübung der religiösen Praktiken, unter denen die „Liturgie ohne Beteiligung eines Priesters“, d.h. die sog. Paralituegie, einen besonderen Platz einnimmt. Zweifellos hatte sie Einfluß auf die Bewahrung des Glaubens. Daran erinnern die Gläubigen selbst: „Unser Glaube wurde im Kampf gegen Schwierigkeiten erprobt. Sogar in der Zeit, als unsere Kirche als Speicher verwendet wurde, haben wir alle Feste und Feiertage begangen. Bei der ersten sich bietenden Gelegenheit haben wir die Kirche geöffnet, und heute erlauben wir niemandem mehr, sie zu schließen“. Wie das Leben zeigte, fand sich überall dort, wo ein Priester fehlte, immer jemand, der aus eigener Initiative, aus Frömmigkeit und gutem Willen irgendeine Form des religiösen Lebens organisierte.

Aus dem Polniscxhen übersetzt von Herbert Ulrich